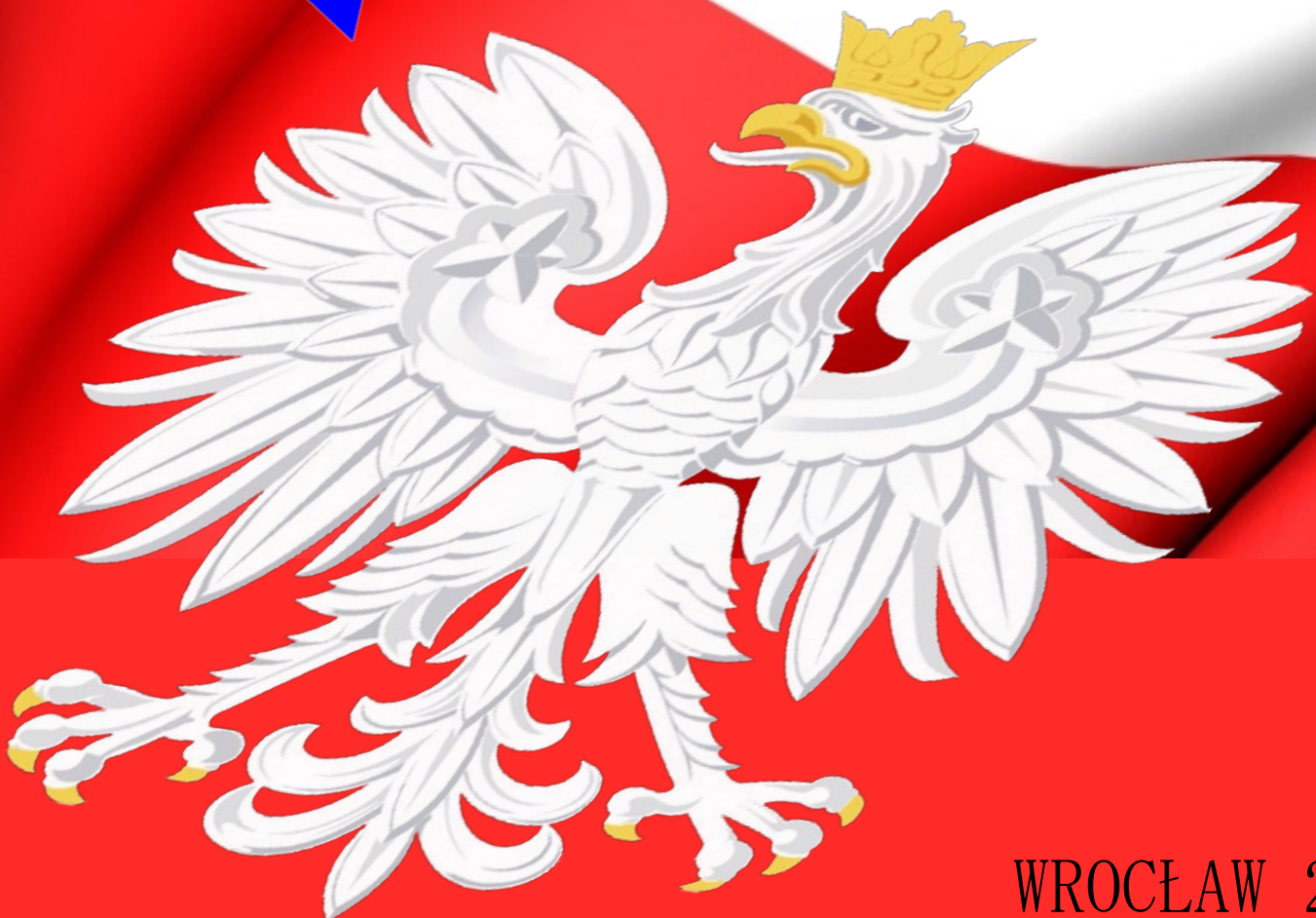


JAN KOZIAR

Dwa polskie argumenty w sprawie Holokaustu



WROCLAW 2018

1. Problem szmalcowników

Konflikt polsko-żydowski w sprawie Holokaustu (z pominięciem podtekstów politycznych i ekonomicznych) polega głównie na tym, że my widzimy i podnosimy przede wszystkim własne zasługi w ratowaniu Żydów a druga strona widzi przede wszystkim (i w sposób wyolbrzymiony – o czym będzie mowa w punkcie drugim) działalność szmalcowników. Żydzi mają przy tym tendencję do utożsamiania szmalcowników z całym polskim narodem.

Zatem im bardziej podnosimy swoje zasługi w ratowaniu Żydów, tym bardziej druga strona jest zirytowana i konflikt zamiast maleć, zaostrza się. Problem szmalcowników jest więc zasadniczy i tu powinna być rozwinięta z naszej strony skuteczna argumentacja, o którą w przypadku Polski bardzo łatwo.

Szmalcownicy byli bowiem prymitywnym, kryminalnym marginesem społecznym, w zdecydowanej większości bez wykształcenia, często nawet podstawowego. Tym właśnie Polska różni się zasadniczo od innych krajów pod okupacją niemiecką, gdzie działały nie tylko rządy kolaboracyjne, ale całe zorganizowane formacje biorące udział w eksterminacji Żydów. Kadra tych formacji, to inteligencja, czyli elity danego kraju. W Polsce całe elity (w tym księża) były antyniemieckie i jeżeli mogły to pomagały Żydom i zwalczały szmalcownictwo, do wyroków śmierci włącznie.

Zatem wada od utożsamiania polskich szmalcujących mętów społecznych z polskim narodem i oskarżania go o udział w Holokauście.

O wiele łatwiej utożsamić z narodem żydowskim masy wykształconych Żydów w Związku Sowieckim, grających wiodącą rolę w eksterminacji narodów i ich elit na terenie tego państwa. Między innymi w organizacji i prowadzeniu Gułagu. A przerastało to znacznie zbrodnie Hitlera.

Łatwiej też utożsamić z narodem żydowskim wykształconych, inteligentnych żydowskich organizatorów i wykonawców terroru komunistycznego w Polsce pod koniec i po zakończeniu II Wojny Światowej.

Dla lepszego zobrazowania nadużycia żydowskiej, antypolskiej propagandy, weźmy pod uwagę część obywateli Stanów Zjednoczonych zamkniętych w więzieniach. Stopień penalizacji jest w tym kraju bardzo wysoki. Czy wolno twierdzić, że Amerykanie to naród kryminalistów? Przecież reszta społeczeństwa odżegnała się od rodzimych przestępców właśnie po-

przez umieszczenie ich w więzieniach. Obie grupy prezentują generalnie przeciwstawną jakość moralną. Takiej przeciwstawności moralnej między szmalcownikami a resztą polskiego narodu nie chcą dostrzegać żydowscy specjaliści od antypolskiej propagandy.

Polscy szmalcownicy („polscy” w sensie etnicznym a nie kulturowym) nie byli żadną reprezentacją narodu polskiego. Naród polski walczył z Niemcami i ratował Żydów a ci, którzy nie mogli robić tego wprost, utożsamiali się duchowo z taką postawą. I nie zmieniają tego żadne metody kazuistyki talmudycznej, próbujące robić czarne z białego i odwrotnie. Nie licząca się z faktami Hagada cywilizacji żydowskiej nie wygra z grecką Prawdą, będącą fundamentem cywilizacji europejskiej.

2. Negatywny dla Polski efekt ratowania Żydów

Drugi problem polega na rażącym paradoksie. Mianowicie powszechność ratowania i ukrywania Żydów przez Polaków wywołała zwiększoną wrogość Żydów do nas. Inaczej mówiąc, im więcej ratowaliśmy tym gorzej dla nas (co nie znaczy, że nie powinniśmy byli ratować). Mechanizm jest prosty, ważny, a mało eksponowany. Polega on na tym, że ukrywający się u Polaków Żyd wiedział o szmalcownikach i każdego Polaka ze swojego otoczenia mógł podejrzewać o szmalcownictwo. Bał się więc wszystkich Polaków z okolicy i zaczynał nienawidzić ich wszystkich, również w większej skali (o ile nie żywił tego uczucia już wcześniej) – czyli cały naród polski. Dotyczyło to też ukrywających go gospodarzy o ile brali pieniądze. A brać w zdecydowanej większości musieli, bo utrzymywanie ukrywanych Żydów kosztowało.

Stąd brał się częsty, a zdumiewający dla Polaków, brak wdzięczności za ukrywanie a nawet działanie na szkodę swego dobroczyńcy, po nastaniu komunizmu. Opisała dokładnie taką sytuację (co można uznać za studium przypadku) Joanna Siedlecka w „Czarnym ptasiorze”, wydobywając na światło dzienne prawdziwą historię żydowskiej rodziny Kosińskich (Lewinkopków), uratowanej przez polskich chłopów.

Ukrywający się u Polaków Żydzi nie mieli prawie żadnego kontaktu z Niemcami, nie mówiąc już o obozach koncentracyjnych. Główny nurt Holokaustu szedł przez getta i obozy zagłady. Przez dłuższy czas Żydzi zgłaszali się do gett sami, podporządkowując się rozporządzeniom niemieckim. Dalej Holokaust napędzały Judenraty i policja żydowska. Znikoma część

tych Żydów przeżyła. Natomiast zdecydowana większość tych, którzy przeżyli, zawdzięcza to ukrywającym ich Polakom. Niestety, pamiętają oni tylko jeden a wyimaginowany horror jaki stwarzali ponoć dla Żydów wszyscy Polacy. U Jerzego Kosińskiego w książce „Malowany ptak” mamy nawet podziw dla Niemców, a dla Polaków tylko pogardę i nienawiść.

Ta wypaczona wizja polskiego narodu z czasów okupacji niemieckiej udzieliła się w najnowszych czasach części polskiej inteligencji wychowanej przez Gazetę Wyborczą. Stąd wzięły się takie antypolskie filmy jak „Pokłosie” i „Ida”, w których nie ma w ogóle Niemców a Holokaust realizują sami Polacy.

Nie sposób nadmienić, że takiemu wręcz rasistowskiemu uogólnianiu mentalności szmalcowników na wszystkich Polaków, pomaga kultura talmudyczna traktująca wszystkich nie-Żydów jako podludzi, kierowanych prawie wyłącznie niskimi instynktami.